Nr. 6. Kraków, Piątek dnia 13 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ: ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu całorocznie	w.	a.	złr.	10	—
„ półrocznie	„	„	„	5	—
„ kwartalnie	„	„	„	2	50
„ miesięcznie	„	„	„	1	—
Z przesyłką rocznie	„	„	„	12	—
„ półrocznie	„	„	„	6	—
„ kwartalnie	„	„	„	3	—
„ miesięcznie	„	„	„	1	20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Fałsze „Czasu“.

Kiedy niedawno, w numerze z 25 z. m. dowodził „Czas“ *per longum et latum*, że wszelki postęp prowadzi do komuny, nie podnieśliśmy głosu ku odparciu tej szalenie śmiesznej tezy, bo najprzód przytoczone ku jej udowodnieniu argumenta, po oczyszczeniu ich tylko z fałszów, dowodziły *a contrario*, wcale czego innego, a zresztą „Czas“ reorganizował się wówczas, poczytywaliśmy więc ów artykuł za ostatni już wyraz idyotyzmu ustępującej z naczelnego stanowiska redakcyi.

Dzisiaj jednak mamy już do czynienia z nową redakcyą, która w artykule naczelnym z 11 b. m. przekonania swoje już z góry zsolidaryzowała z ostatnim reakcyjnym manifestem „sędziwego Hohenzollern'a“ i z dalszemi faktami, jakie ztąd wypłyną.

„Pod tym względem, jest wyznanie przekonania „Czasu“ — „szczere“ i chcemy je szanować, lecz „Czasowi“ niewolno ku uzasadnieniu swojego wstecznego przekonania i ku obronie reakcyjnego manifestu króla pruskiego, fałszować myśli dziejowej Polski i pociągać zbrodniczej analogii między polską a pruską polityką państwową.

Wprawdzie „Czas“, by ukryć zdradliwość swojej argumentacyi i zamaskować potworność uczynionej analogii dziejowej, uciec się musiał do drugiego jeszcze fałszu, twierdząc, że monarcha pruski — boć przecież z tego stanowiska broni „Czas“ manifestu pruskiego — zasługuje istotnie na szacunek swoich ludów i na godne nietylko panującego, ale i człowieka, w historyi (w szczególności polskiej) miejsce, — atoli jeden fałsz niemoże dowodzić prawdziwości drugiego fałszu i jak z listu króla Wilhelma poznaje „Czas“ słusznie niby *ex ungue leonem* ks. Bismarka, tak też i my z artykułu „Czasu“ poznajemy wprawdzie nie pazury, ale za to „dzwonki“ ubranego li w noworoczne szaty starego „Stańczyka“.

„Czynem“ tedy i to czynem szczerym, uwielbienia godnym nazywa organ stańczykowski pismo „sędziwego Hohenzollerna“ bo takowe jest zabiciem konstytucyonalizmu i rozproszeniem na cztery wiatry wszystkich jego fikcyj“ — tak jak „czynem“ było w rozumieniu stańczyków, kiedy po roku 1863 wyprawiano stańczykowskie orgie na pobojowisku krwią i łzami zalanem, kiedy pastwiono się nad przeszłością narodową, niszczono nasze tytuły i prawa w ludzkości nabyte, spotwarzano całopalne ofiary i poświęcenia dla sprawy narodowej, odbierano zasługi cnotom i przymiotom, a stawiano natomiast u szczytu obywatelskiej cnoty i zasługi narodowej: — zaparcie się idei narodowej i dążeń wiekowych.

„Czynem“ nazywa „Czas“ odręczny list króla pruskiego „zabijający konstytucyonalizm“, a wielbiąc ten czyn ze swojego reakcyjnego stanowiska, usprawiedliwia go, szuka dlań analogii w kartach naszych dziejów i znajduje ją niby w działaniu króla Batorego, mówiąc, „że Batorego: *nec pictus, nec fictus* było także takim odręcznym listem“. Czyż można bardziej zapoznawać i plamić karty własnych dziejów?

Ale spojrzyjmy w te karty, których „Czas“ nieprzebierając w środkach, chce użyć jako atutów w rozpoczętej prusko-reakcyjnej partyi.

Zasada elekcyjności tronu w Polsce sprawiła, że ościenne mocarstwa przedstawiając swoich kandydatów na tron Polski, miały sposobność mięszania się do wewnętrznych spraw rzeczypospolitej, demoralizując przekupstwami rozwielmożnionych magnatów polskich. — Naturalną było rzeczą, że podobne intrygi mocarstw ościennych musiały szkodliwie wpłynąć na ustrój wewnętrzny i stanowisko zewnętrzne Polski. Król Stefan Batory spostrzegł to złe, które ostatecznie Polskę zgubiło i dlatego, chcąc je w zarodzie zniszczyć, powziął myśl, w miejsce elekcyjnego tronu, wprowadzić w Polsce tron dziedziczny, jakby było za Piastów i co przetrwało, chociaż pod pozorem elekcyi, za Jagiellonów. Nadto zaś, podzielając idee przekazane przez króla Łokietka Kazimierzowi Wielkiemu, chciał Stefan Batory wzmocnić podstawy rzeczypospolitej, dążąc do wprowadzenia zasady równości stanów. Te idee swoje, wielkie i zbawienne, chciał Batory przeprowadzić nie zamachem stanu, lecz w drodze konstytucyjnej, bo na zwołanym do Grodna sejmie, lecz padł niestety ofiarą tajemniczej zbrodni a nawa rzeczypospolitej polskiej rzucona na fale obcych coraz groźniejszych intryg, stała się w dwa wieki później łupem ościennych mocarstw, których głównym motorem był „sędziwy monarcha“ i przewrotny filozof Fryderyk II.

Jakaż tedy analogia zachodzi między następcą tego króla despoty, „zabijającym dzisiaj konstytucyonalizm i rozpraszającym na cztery wiatry wszystkie jego fikcye“ — a Stefanem Batorym, który ten konstytucyonalizm chciał ustalić i rozszerzyć także na inne stany, zabezpieczając rzeczpospolitą od obcych intryg i wpływów?

Zaiste, trzeba mieć w sobie wielką dozę złej wiary i zaślepienia, ażeby w celu obrony zamachu króla pruskiego, ubliżać cieniom wielkiego naszego monarchy, którego zwłoki spoczywają tuż przy nas na Wawelu.

Jeżeli „Czasowi“ podoba się manifest pruski, jeżeli go to cieszy, że fikcye (sic) konstytucyonalizmu, krwią i cierpieniem tylu pokoleń okupione, zostaną rozproszone i że ks. Bismark stoczy stanowczą walkę z parlamentaryzmem za pomocą armat Kruppa i strategii Moltkego“ — to zgoda na to, życzymy nawet „Czasowi“, by na falach tej zwodniczej nadziei wypłynęła nawet korona Chamborda i innych zdemontowanych biegiem wypadków królików, jakich „Czas“ pragnie wziąść w swoją opiekę, ale niechaj historyi polskiej da spokój i niepopełnia świętokradztwa, czerpiąc z czystych jej kart argumenta dla sprawy brudnej i zabójczej — dla sprawy naszych wrogów.

Rachunki zeszłoroczne zostały z Nowym Rokiem zamknięte; saldo polityki międzynarodowej niemogło być jednak dotąd ściśle oznaczone, bo jedna ważna pozycya z transakcyi Gdańskiej, była zagadkową. Dzisiaj rozchylają się powoli osłony tej zagadkowej pozycyi i występuje z nich produkt zatrważający, gotowy w niwecz obrócić wszystkie dodatnie pozycye, nawet z lat poprzednich. „Czas“ wita ten produkt i cieszy się na jego dalsze dane, a dla podniesienia ich wartości, fałszuje naszą historyę. Wątpimy jednak, by naród polski dał się tem obałamucić, by nie rozróżnił prawdy od fałszu i nieskupił się tem silniej około zasad wolności i postępu w duchu narodowym, gdy fale reakcyjne chcą je wziąść za przedmiot swojej igraszki.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Kijów, 6 stycznia.

Nas Polaków obecnie musi najwięcej interesować fermentacyjno-rewolucyjny stan carstwa rosyjskiego, gdyż ztamtąd może i do nas zawitać owa zgnilizna moralna, trawiąca machinę rządową, która nas od tak dawna morduje i niszczy. Każde też osłabienie tej machiny musi nam przynieść spieszniejsze odrodzenie i wolność narodowo państwową, gdyż osłabienie w samem wnętrzu naszego największego wroga i kata musi nam przy-

DLA PRZEKONAŃ.

Ustęp z życia współczesnego

przez

T. D. M.

J. I. Kraszewskiemu
w dowód wdzięczności za daną niegdyś zachętę.

I.

Panu Franciszkowi K. w Dublanach.

.. *marca 1879. Grochowce.*

Kochany Franciszku!

Wróciłem więc do ojczyzny, z której wyszedłem prawie dzieckiem! Wiesz, że nie jestem czułostkowym, lecz powrót ten poruszył najgłębsze struny mojego ducha, roztkliwił mię prawdziwie, choć się z tem tak mało wydawałem na zewnątrz. Jak ci mówiłem, chcąc żyć i pracować w stronach, w których się urodziłem, blizko ziemi, co należała do ojców moich, skierowałem drogę powrotną wprost do najbliższego sąsiedztwa, naszej dawnej wioski; przyjechałem do krewnego mojej matki, hrabiego Eryka P. i z jego domu piszę do ciebie.

Pan Eryk P. był uprzedzony listownie o moim przyjeździe. Znałem go już, spotykaliśmy się za granicą. Jestto szlachetny człowiek, pomimo swoich *ale;* zobowiązał mię przyjęciem nadzwyczajnie miłem, delikatnie gościnnem, przyjacielskiem o tyle, o ile rozsądny człowiek wymagać może od pobieżnej znajomości i nie zbyt blizkiego pokrewieństwa. Ponieważ wróciłem tu prawie jak rozbitek (lecz nie z rozbitą siłą moralną), wyzuty z posiadłości i całkiem tu nie znany, oprócz hr. Eryka, do niego się udałem, poprzednio z prośbą o łaskawe przygotowanie mi powrotu. Zajął się tem całem sercem i tak gorliwie, że mam już (wyobraź sobie moją radość) małą dzierżawkę blizko Grochowiec, majętności hr. Eryka, mieđza o miedzę z moim miłym Sokolinem... który *moim* nazywam, chociaż tu gospodaruje jakiś Kuprian Ilicz, czy coś podobnego. Wiesz o tem, że gdy biedny mój ojciec był zmuszony emigrować, zdołał unieść z sobą nie wielki kapitalik, dla mnie skrzętnie zachowany; część jego zwróciłem teraz z wdzięcznością poczciwemu hrabiemu Erykowi, który był zaawansował własne pieniądze na wzięcie dla mnie dzierżawy.

I otóż, mogę powiedzieć, iż stoję na progu życia, bo to, co poprzedzało obecną chwilę: studya, podróże etc. to wszystko było tylko *prélude et début.* Przygotowany do czynnej i pożytecznej karyery przez mego zacnego ojca, zgromadziłem zapasy umysłowe i moralne, z których daj Boże teraz korzystać. Ojciec mój aż do chwili swej smutnej emigracyi był rolnikiem z tradycyi i powołania. Ja także, choć już niezwiązany nicią własności z ziemią rodzinną, czuję polską żyłkę do roli, do wsi, do obcowania z ludem, do tego zdrowego i normalnego życia wiejskiego gospodarza, w którem i bardzo pożytecznym być można i najłatwiej szczęśliwym, tem szczęściem umiarkowanem, prawdziwem, o które trudno w gorączkowem życiu miejskiem. Będę więc pracował na wsi, zastosowując ostrożnie moje zdobycze naukowe, nie pogardzając miejscowemi żywiołami, obcując chętnie z sąsiadami wyższej i niższej sfery społecznej, oddziaływając na nich w tem, co ma dobrego młody postęp, i przyjmując też od nich to, co oni zachowali godnego naśladowania. Nie znam jeszcze prawie tutejszego społeczeństwa, a zajmuje mię tak, jak żadne inne. Ztąd wyszedłem z boleścią, choć pacholęciem niedorosłem, tu wróciłem z radością tak rzewną! Nie, nie wszędzie ojczyzna człowieka, gdzie mu dobrze... ojczyzną naszą są ściany, co posłyszały pierwszy krzyk nasz, kościół, w którym przyjęliśmy pierwszą kommunię, cmentarz, gdzie leży matka, wioska, gdzie pracował ojciec. Uczułem to wszystko dziś niezmiernie żywo i głęboko, i temi wrażeniami dzielę się z tobą, mój drogi Franciszku, bo ty mię nigdy nie studziłeś trywijalnem szyderstwem, tak nie miłem w obcowaniu nawet z zacnymi zkąd inąd ludźmi.

Przyjechałem wczora i po krótkim odpoczynku, zaraz pojechałem z hrabią Erykiem do mojej sławnej dzierżawy. Jestto malutki folwarczek, bardzo zaniedbany, ale mający korzystne miejscowe warunki i należący do mnie na lat kilkanaście. Cieszę się nim (jak dziecko, choć stroję minę poważną); ułożyłem już i przedsięwziąłem mnóstwo ulepszeń, które uczynią z mojego Małego Brodu istny eden! Wróciwszy jeszcze na dni parę do hrabiego Eryka, który mię uprzejmie zaprosił do siebie, dopóki moje, gliną lepione ściany i niemalowane podłogi nie powysychają dostatecznie, poprosiłem o konia i puściłem się do Sokolina, a ztamtąd do małego miasteczka Jeziorówki, które do mej rodzinnej wioski przypiera.

Nie zajechałem do Sokolińskiego dworu, bo tam mieszka przybysz, którego nie chciałem widzieć w świętych dla mnie ścianach. Jadąc tylko zwolna przez wieś, spojrzałem na dwór niesmacznie przebudowany, na stare drzewa, pod którmi siadywała moja matka, patrząc na dziecięce zabawy moje, na folwarczne budynki, wśród których zdawało mi się widzieć mego kochanego ojca, chaty dawnych sług i tak dobrze znajomych mi wieśniaków. Jestem bardzo szczęśliwy pod tym względem, że moi rodzice należeli do najlepszych panów, jacy być mogli niegdyś. Pamiętam, jak mój ojciec cieszył się szczerze z wyswobodzenia włościan, jak matka moja zdobywała sobie miłość i wdzięczność całej wsi. Ganek dworu

sporzyć siły, byleśmy tylko mieli z tego korzystać i nie dopuścili zarazy moralno-społecznej do wnetrza naszego organizmu narodowego.

Wychodząc z tego stanowiska, chcę dotknąć pokrótce obecnego stanu umysłowego, moralnego i materyalnego owych mas rozmaitych ludów wchodzących w skład tego zaborczością i siłą brutalną sklejonego carstwa.

Dawny absolutyzm stał się już w Rosyi niemożliwym. Że zaś społeczeństwo rosyjskie rządzone wiekową niewolą i używane za narzędzie do uciemiężenia innych narodów, musiało się moralnie upodlić, przeto nie może też ono znaleść zdrowych czynników dla zrzucenia z siebie jarzma absolutyzmu i musi dążyć do zniweczenia wszelkich podwalin socyalnych. Narzędzie do zburzenia tego stanu absolutyzmem zgangrenowanego nazwano w Europie nihilizmem, i nie dziw, że szermierze nihilizmu znaleźli w społeczeństwie rosyjskiem tak bujny i plenny grunt pod swój zasiew; rząd sam bowiem nieszanując własności innych ludów i dążąc nieustannie do grabierzy cudzej własności, jest pierwszym nauczycielem i mistrzem nihilistów, a swem postępowaniem nieszanującem nawet uczuć religijnych i prześladowaniem religii katolickiej i wiernych synów kościoła katolickiego sam rząd nauczył swe dzikie, niewolnictwem spodlone masy w nic nie wierzyć; tam zaś, gdzie wiary nie ma, musi nihilizm jedynie zapanować. Obecnie owa zaraza nihilizmu przez sam rząd rosyjski zaszczepiona od tylu wieków, nieda się już wykorzenić ani uleczyć w samej nawet maszynie rządowej.

Gdzie gwałty, mordy, grabierz, upodlenie, służalstwo i same chęci zabierania cudzej własności były czynnikiem wegetacyi w łonie samegoż rządu, tam niemożna się też spodziewać, aby uczucie sprawiedliwości i poszanowanie własności mogły się rozkrzewiać w społeczeństwie. Caryzm musi też w końcu zginąć od tej samej broni, którą wojował od wieków, począwszy od wymordowania mieszkańców wolnych miast, jak Nowogród, a skończywszy na mordach popełnionych na Polsce a obecnie i na męczeniu i niszczeniu wiernych kościołowi katolickiemu unitów w Podlaskiem.

Cóż teraz z tego za owoce, widzimy już w Rosyi? Same gwałty, mordy, nieposzanowanie własności i nawet mordowanie carów i ich sług, bo nie da się zaprzeczyć, że car Aleksander II miał pewne zamiary dla swych ciemnych mas ludów, z wyjątkiem dla nas Polaków, których wiekowa niezależność, pojęcie godności osobistej, wolności i zakorzeniona cywilizacya zachodu, przez złączenie się od 9-ciu wieków przeszło z rz. kat. kościołem, przeszkadzały dążnościom zaborczego caratu, z Azyi czerpiącego swe siły fizyczne, a w religii prawosławnej znajdującego wiernego sprzymierzeńca do opanowania nietylko ciał ale i dusz siłą brutalną podbitych poddanych. Z tego też powodu rewolucyoniści w Rosyi są wrogami cywilizacyi zachodu i uważają rz. kat. kościół za swego największego wroga, bo mogącego sparaliżować ich nihilistyczne zamiary, zalania Europy Azyą.

W Rosyi też ideje wolności są zupełnie inaczej rozumiane, jak na zachodzie; tam bowiem komunistyczne ustrój połączony z anarchią, mają przedstawiać wolność, a religija prawosławna ma służyć za łącznik państwowy w ustroju społecznym.

Tam kosmopolityzm, oparty na grabierzy własności narodów, ma stanowić ideę państwową i dlatego też rewolucyoniści rosyjscy nieprzyznają narodowej wolności ani Polakom, ani Rusinom, ani też żadnej innej narodowości, lecz pragną pod jedną siłą brutalnie złączoną ideami komunizmu panować nad światem. U nich używać życia na ziemi z krzywdą słabszych i zagrabieniem bogactw pracowitym narodom i oświeconym, jest celem i zadaniem życia.

Wyznawców takich zasad spotykamy w Rosyi, począwszy od chaty wieśniaka, od jurty na pół dzikiego koczowniczego plemienia, od warsztatu aż do pałacu i do najwyższego urzędu w machinie rządowej. Czy panujące obecnie w Caracie prawosławie można nazwać religią chrześciańską? W gronie samego duchowieństwa i w ich potomstwie najwięcej się zrodziło nihilistów, gdyż duchowieństwo samo widzi, że religia prawosławna używana przez Carat li za tarczę i jako fundament do rządzenia i zaślepiania ciemnych mas ludowych, musi sprowadzić tam zupełną niewiarę, a zabobon jedynie połączony z formami, ma zadowolnić duszę i zaspokoić sumienie ludzkie. Cóż widzimy obecnie po wsiach w Rosyi? Nędzę okropną materyalną, pijaństwo, nieporadność, wyzyskiwanie słabszego, ciemnotę umysłową, chciwość i pożądanie cudzej własności, niewiarę do czynowników wraz z nienawiścią do klas inteligentnych i do właścicieli dóbr i posiadłości; car zaś jest dla takiego ludu niezbędną głową, przedstawiającą mu widomą władzę Stwórcy, którego wolę krępują czynowniki, dworzanie i wszyscy wyzyskiwacze pracy klas roboczych, a których instynkt drapieżny, podniecany podmową nihilistów, nakazuje wytępić i zagrabić ich mienia. Cóż widzimy w miastach na całym obszarze caratu? Niezadowolenie z obecnego systemu rządowego, z czynowników drapieżności i z nadużyć władzy przez tychże, z ciężarów podatkowych, nałożonych na mieszkańców miast, na ich handel, przemysł domowy i na kapitał ukrywający się w kieszeniach chciwych zysku kacapów. Kredyt upadł tam, bo wiary nie ma w uczciwość ludzką i nawet w uczciwość sądów i w przedstawicieli władzy, którym się każdy kupiec, przedsiębiorca, handlarz i nawet przekupka musi sowicie opłacać. Przytem ogólna wojskowa służba obowiązkowa i popełniane nadużycia w armii, doprowadziły mieszkańców miast do głęboko zakorzenionego niezadowolenia z obecnego rządu i przeto mieszkańcy miast, z natury swej w Rosyi niegdyś tak konserwatywnie usposobieni, stali się malkotentami i poddają ucho podżegaczom mimowoli, chociaż obawiają się jeszcze rewolucyi, bo podówczas boją się utracić jeszcze i to, co im pozostało od chciwości i drapieżności czynowników. Jednakże i tam z dniem każdym budzi się chęć rozprzestrzeniania granie Caratu, kosztem bogatego zachodu, za pomocą idei panslawistycznych. W miastach nienawidzą żydów, Niemców, Polaków i wszystkich tych, od których muszą kupować oni swe potrzeby do wygodniejszego życia, do zbytku azyatyckiego i do zadowolenia wrodzonej lekkomyślności hulaszczej przy niemoralnem używaniu życia; industrya bowiem w Carstwie stoi na bardzo niskim stopniu jeszcze, i przezto inteligencya tameczna musi sprowadzać zbytkowne artykuły z Królestwa Polskiego i z Europy zachodniej, płacąc swemu rządowi cło złotem, którego w kursie bieżącym nie tak łatwo znaleść można w Carstwie. Że miasta są już przesiąkłe ideami nihilistyczno-rewolucyjnemi, dowodzą napady na mienie żydostwa, bezkarnie uchodzące, kradzieże i liczniejsze z każdym dniem defraudacye w bankach i kasach rządowych. Przytem w miastach czerpią najwięcej siły komitety rewolucyonistów. Cóż sądzić wypada o armii, owej dawniejszej podstawie Caratu? Wszakże sami dygnitarze otaczający cara w Gatczynie, aż z dalekich krajów muszą sprowadzać wiernych i niezarażonych nihilizmem sołdatów, lub kozackie sotnie aż z dziczy, aby niemi otoczyć osobę cara, bo nie wierzą ani gwardyi, ani pułkom liniowym. Policya podminowana nihilizmem, ta zgraja samych wyrodków społeczeństwa rosyjskiego, ma prawo rewidować w celach politycznych koszary wojska i polecono jej śledzić za żołnierzami i oficerami. Generałowie utracili w swych oficerach, a oficerowie stracili zaufanie w swych podkomendnych; słowem w armii panuje niezadowolenie i duch nihilistyczny; nieufność zaś jednego do drugiego tak się już zakorzeniła, że dawne życie koleżeńskie w armii pomiędzy oficerami ustało, a rozpoczęła się tajna propaganda rewolucyjna na wielką skalę z jednej strony, a szpiegostwo pod firmą: „*świętej drużyny*“ z drugiej strony.

Jakże mamy się też zapatrywać na samych motorów maszyny rządowej caratu?

Dygnitarze wysocy dawniej, zaufaniem cara Aleks. II zaszczycani, widząc w Gatczynie tak rozmaitej natury prądy a w osobie cara zmienność zdań, chwiejność i brak stanowczości, sami niewiedzą, czego się trzymać; gdzie i której klamki się chwycić, a jedynie trzymają się obecnie neutralności, usuwając się przytem, o ile możności od odpowiedzialności, bo widzą, że taki system niemoże doprowadzić państwa do czego innego, jak do przewrotu i do krwawej rewolucyi. Przytem niezaufanie jednej władzy do drugiej, intrygi stronnictw upadłych wielkości coraz silniej na jaw wychodzą. Proponowane reformy i zawieszanie ciągle świeżego sitka na kołku, pomieszały w głowie dawnym, obecnym i przyszłym wiernym sługom cara, którego każdy z nich chce ratować i rady mu swoje przekłada, siejąc przytem coraz to większe niezaufanie do otaczających go dygnitarzy. Car już prawie nikomu niewierzy i jedynie berlińskim poradom poddaje ucho, które zaś paraliżuje hr. Ignatiew i całe stronnictwa młodo i staro-rosyjskie; tych znowu oczerniają przed carem dawni dygnitarze niemieckiego stronnictwa, twierdząc, że ci są tajnymi rewolucyonistami i że pragną cara zmusić do nadania konstytucyi i że oni w końcu wciągną cara do wojny z Austryą lub Niemcami, aby tylko przyjść do władzy.

Chwiejność też z tego powodu w polityce wewnętrznej i zagranicznej w Rosyi, bo jak tylko car pragnie pójść krok naprzód, to zaraz go straszą jakim nowym odkrytym atentatem, nihilizmem i rewolucyą. Z tego to też powodu z dniem każdym traci władza caratu na powadze i sile, a ośmiela do walki rewolucyą nihilistyczną, która obecnie znalazła sprzymierzeńców w malkontentach upadłych wielkości i w nieporadności samego Cara i jego otoczenia, aż wreszcie nadejdzie chwila ogólnego pożaru w całej Rosyi, który pochłonie absolutyzm, aby zaprowadzić dziką anarchię ambitnych i wyzyskiwaczy owoców z przelanej krwi narodu.

Jak widać, Bóg strasznie karze carat za mordy popełniane na niewinnych męczennikach naszych i karać nie przestanie to społeczeństwo przesycone rabunkiem własności innych narodów, gdyż odejmuje rozum i zastanowienie się tym, którzy rządzą caratem i brną nadal w grzechu pożądania cudzej własności i krwi niewinnych ofiar ich absolutymu i zaciekłości.

Nie podnosiłbym tego stanu rzeczy, lecz ostatnie wypadki warszawskie zmusiły mnie do tego, gdyż tu chodzi o uratowanie także rodzinnego domu od pożogi lub od bratobójczej wojny. Rewolucyoniści rosyjscy głosili kiedyś, że nie będą zasiewać swej trucizny nihilistycznej na ziemi polskiej, aby mieć potem z nas sprzymierzeńców w obec germanofilstwa mogącego skorzystać z domowej wojny w Rosyi i posunąć swe granice ku Wilnu, Warszawie i ku Bugowi, lecz niedotrzymali zobowiązań i obecnie zasłużyli na to, by zdemaskować ich dążności zgubne nie tylko dla nas, lecz i dla całej cywilizacyi Europy. Ludy Europy może też przyjdą po zastanowieniu się nad wypadkami w Rosyi do tego przekonania, że jedynie odbudowanie Polski silnej, może je uchronić od zarazy azyatyckiej rewolucyi, opartej na nihilizmie i od zapanowania anarchii kozackiej, która nie minie ludów Europy, jeżeli one nie uleczą, dopóki jeszcze czas, owej zaraźliwej choroby azyatyckiej, przez wskrzeszenie na nowo zdrowej i cywilizacyą zachodu przesiąkłej Polski i przez postawienie na nowo tego samego muru, który zasłaniał przez tak długie wieki ludy Europy piersiami walecznych rycerzy polskich od zaboru dziczy azyatyckiej.

Wiado mości naukowe, literackie i artystyczne.

Wiekowe rocznice, przypadające na r. 1882.

Podaliśmy niedawno wiekowe rocznice tyczące się dziejów Polski. Dla objęcia okiem niektórych zdarzeń, nie zawadzi przypomnieć ważniejsze rocznice tyczące się dziejów powszechnych.

Po narodzeniu Jezusa Chrystusa, przy końcu II. wieku, Gottowie napadają na mieszkańców osiedlonych przy ujściu Wisły i zakładają swoje siedziby w tej żyżnej krainie; gdzie w jedenaście wieków później (a mianowicie w 1283 roku) rozbójnicy zwani „Zakonem teutońskim,“ czyli Krzyżacy, po walecznym oporze ze strony miejscowych mieszkańców i morderczej wojnie, zdobywszy tę ziemię, osadzili ciągnących za nimi teutońskich kolonistów, którzy wprędce założyli miasta: Toruń, Elbląg, Królewiec i Gdańsk.

W drugiej połowie i pod koniec III. stulecia, Gottowie ruszając się od brzegów morza Baltyckiego, zaczynają napadać na słowiańskie plemiona. Zjawiają się nad brzegami rzeki Prypeci; idą wzdłuż Borystenu (Dnlepru); walczą z Bastarnami i Wendami, którzy ich pochód wstrzymać usiłują, na wielkiej przestrzeni od Karpat aż do Dniepru. Zbliżając się do „Pontus Euxinus“ (morza Czarnego), Gottowie walczą z Sarmatami, Roxolanami i innymi ludami słowiańskiego plemienia. Zajmują dzisiejszą Ukrainę. Podzieleni na dwie hordy (Ostgottów i Westgottów), zdobywają Dację.

W 282 r. Carus imperator rzymski odnosi zwycięztwo nad Sarmatami w Illirji i wprędce ginie, zabity od pioruna.

W 382 r. Po śmierci Atanaryka, wodza Gottów, w Konstantynopolu (381 r.) nastąpiła ogólna i ostateczna kapitulacya tych najezdników, którzy poddali się pod berło imperatora Teodozjusza, zwycięzcy Gottów we Francyi.

W 482 r. Klodoweusz I (Clovis) prawdziwy założyciel monarchii francuskiej (od 481 r.) wzmacnia się na tronie. S—n B—ski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Autorka „Czterech chwil z życia Kościuszki“, obrazu, o którym mieliśmy sposobność podać niedawno obszerniejszą wzmiankę, nadesłała nam dwa nowe swoje utwory, a mianowicie komedyjkę jednoaktową: „*Siostra nie siostra*“ i dłuższy, poważniejszego zakroju dramat, p. t.: „*Przed ślubem i po ślubie*“. Komedyjka: „*Siostra nie siostra*“ jest wcale udatną fraszką, z dowcipnie przeprowadzonym dyalogiem i zręcznie osnutą intrygą. Dramat odznacza się szlachetną tendencyą i zacnemi myślami, z jakiemi w pracach pani Mańkowskiej na każdym niemal kroku spotykać się można.

Niedawno prasę drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego opuściła praca Dr. Konstantego Hoszowskiego, p. t.: „Kościół katedralny, jego Instytucye, szkoły, starożytnicze szczegóły życia i obyczajów wyższego kleru, wreszcie dawni mieszkańcy na Wawelu“.

Nowy romans Emila Zoli nosi tytuł „Pot-Bouille“. Ukaże się on w szpaltach *Gaulois*. Osoby i temat wziął autor ze świata mieszczańskiego.

---

był zawsze oblegany przez różnych wiejskich interesantów; nigdy to moją matkę, kobietę młodą i piękna, nie było w stanie utrudzić i zniecierpliwić. Z niezmęczoną wytrwałością spełniała swój obowiązek opiekunki wiejskiej; radziła chorym, zdrowych napominała, godziła, oświecała. Prześliczna to była postać!... czy są jeszcze takie kobiety?...

Myślałem tak, jadąc stępa przez główną ulicę wioski, i rozglądałem się po jednej i drugiej stronie, przypominając sobie sadyby, nazwiska, szczegóły tyczące się mieszkańców... aż dotarłem do karczemki, przy której stała grupa ludzi. Ściągnąłem cugle koniowi i zapytałem wieśniaka najbliżej mnie stojącego:

„Powiedzcie mi, batku, czy można przejechać, tak jak dawniej, koło chaty Semena Kozaka i przebrać się tamtędy na trakt do Jeziorówki?“

Wieśniak zdjął czapkę i popatrzył na mnie... drgnął, omal nie przeżegnał się. Zrozumiałem ten ruch, mówiono mi nieraz, że jestem niezmiernie do ojca mego podobny.

„Można przejechać, paniczu, choć tam niby zagrodzono... Przepraszam was, że was o to zapytuję: zkąd Bóg prowadzi?“

„Z Grochowiec“ — odpowiedziałem.

Drudzy wieśniacy popatrzyli na mnie i starsi z pomiędzy nich zdawali się także zdumieni moim widokiem, choć z wrażenia swego nie umieli sobie zdać sprawy; wtem wyszła z chaty pobliskiej niemłoda już kobieta, przystojna jeszcze i schludnie ubrana.

„A dywyśno, Jaryno“ rzekł pierwszy wieśniak, „jak toj panycz na pokojnoho naszoho pana pochodyt“.

Kobieta zbliżyła się szybko i popatrzała na mnie... serce mi zabiło rzewnie, a młoda pamięć przywiodła mi błogie czasy dziecińistwa. Wyciągnąłem rękę do Jaryny.

„Zdorowa, mamko“ zawołałem, „czy wże zabuła Władysia?“

Nie umiałbym ci oddać i opisać tych wykrzykników radośnych, brzmiących akcentem prawie macierzyńskim, tych łez serdecznych poczciwej kobiety, tłumnych jej zapytań i wspomnień. Wzruszenie to po części podzielili spektatorowie tej sceny i nie jeden z nich wymówił imiona rodziców moich, w sposób miły sercu synowskiemu. Czułem się szczerze szczęśliwym w tej chwili. Uwiadomiwszy zebranych Sokolińczanów, że zostanę ich sąsiadem, mając zamieszkać w poblizkim Małym Brodzie, ruszyłem ku Jeziorówce, miasteczku, gdzie się znajduje kościół parafialny i katolicki cmentarz.

I tu wiele wspomnień z dawnych czasów czekało mię na każdym kroku. Mieścina ta melancholiczna i uboga, jak wiele z osad naszych, ma jednak dla mnie niezrównany urok pamiątek. Stary rynek z nędznemi sklepikami, gdzie sprzedają się tylko przedmioty pierwszej potrzeby, piękny kościół dawny, stanowiący dziwny kontrast z ubóstwem i gminnością swego sąsiedztwa, skromny domek proboszcza i widniejący zdala lasek, otoczony murem, po nad którym wyglądają szczyty kilku pomników grobowych... wszystko tak jak było niegdyś, gdy małym chłopcem przyjeżdżałem tu z matką każdej niedzieli. Uwiązałem konia u drzwi cmentarza i poszedłem odwiedzić po raz pierwszy po latach wielu najdroższą mi mogiłę...

Wracając z miasteczka, wstąpiłem do proboszcza. Wiedziałem, że ten, który mię chrzcił i uczył katechizmu, żyje jeszcze i zawsze mieszka w Jeziorówce. Dzień ten wczorajszy był, widać, przeznaczony na miłe dla mnie wrażenia... widzenie się moje z tym moim prawdziwym *ojcem duchownym* zaliczam także do najprzyjemniejszych. Wiesz, że pomimo przymusowego chowania się na obczyźnie i nauk odbytych w uniwersytecie bezwyznaniowym, pomimo czytania tylu ksiąg ateistycznych i ocierania się z ludźmi w nic niewierzącymi, wpływ mego ojca zachował we mnie religijność, a ztąd i wolny jestem od tego zaciętego (do śmieszności dochodzącego) uprzedzenia wielu ludzi do wszystkich duchownych wogóle.

Staruszek siwy jak gołąb, przygarbiony ale żywy, bystrego i przytomnego umysłu, przyjął mnie bardzo uprzejmie, nie wiedząc nawet, kto jestem, a gdym mu powiedział moje nazwisko, okazał ujmującą radość i serdeczność. Śliczny to typ, ten *proboszcz polski*, i szkodaby była wielka, gdyby ten typ miał zaginąć.

Więc widzisz, kochany Franciszku, że jestem chyba człowiekiem, który się w czepku urodził, bo debiut mój na scenie życia zaczyna się jak najmilej. Od wczora dopiero znajduję się w okolicy, w której urodziłem się, a od której odbiegłem był tak daleko... i już mam przyjaciół. Poczciwy krewny mojej matki, hrabia Eryk, gromada Sokoliniecka, staruszek proboszcz, przyjęli mnie tak ciepło, że czuję się cały rozgrzany i ożywiony na progu tej mojej nowej obywatelskiej karyery. —

Nie myśl znowu, bym był tak naiwny, żebym widział w przyszłości ogród z samych róż bez kolców, bez sąsiedztwa ostów i pokrzyw, lub stół zastawiony ambrozyą bogów i owocami hesperydowego sadu. Młody jestem, to prawda, ale wychowany w twardej szkole przeciwności. Tymszasem żegnaj mi. Nie będę mógł często pisać, bo zabieram się do pracy nie na żart!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd polityczny.

O agitacyach moskiewskich w Galicyi, pisze „Dziennik Polski“ pod dniem 12 b. m. co następuje:

„Zapowiedzieliśmy wczoraj, że ogłosimy pewne fakta, rzucające światło na agitacye russofilskie w Galicyi. O ile wnioskować można z doniesień, jakie nas dochodzą z prowincyi, stronnictwo, działające na korzyść Rosyi w naszym kraju, zwróciło całą swą czynność ku pobudzeniu włościan w powiatach granicznych do przechodzenia na prawosławie, a deklaracya gminy Hniliczek nie będzie prawdopodobnie faktem odosobnionym. Wskazują na to kroki przedwstępne, w tym celu przedsięwzięte, którym władza polityczna żadnej nie stawia tamy, lecz przypatruje się z podziwienia godną tolerancyą.

Jeżeli już nie uwaga na Polaków, to w każdym razie względy ogólno-państwowe powinnyby dla rządu krajowego być bodźcem do interwencyi przeciw knowaniom agitatorów rosyjskich, którzy rozwielmożnili się na prowincyi do tego stopnia, że w niektórych okolicach działają otwarcie, i wypowiadają głośno swe dążności.

Pytamy się, dlaczego władze polityczne przypatrują się obojętnie stawianiu krzyżów prawosławnych w Tarnopolskiem i Złoczowskiem, kiedy dawniej w dwóch takich wypadkach starostwa uznały za stosowne zakazać podobną manifestacyę? Czy namiestnictwu nie jest wiadomy fakt, że na cerkwi w Założcach postawiono niedawno krzyż trójramienny z dwoma prostemi, a jedną krzywą poprzeczką, a prócz tego nad wielkim ołtarzem umieszczono w oknie taki sam krzyż niebieski w żółtem polu? Czy nie wiadomo rządowi krajowemu, że włościanie z powiatu załozieckiego uczęszczają z polecenia agitatorów na odpusty i nabożeństwa do schyzmatyckich czerńców w Poczajowie, że doznają tam nader uprzejmego przyjęcia ze strony rosyjskich władz granicznych, a po powrocie legitymują się karteczkami, poświadczającemi odbytą spowiedź w Poczajowie? Dlaczego agitacja ta, odbywająca się z bezczelną otwartością w okolicach Załoziec, nie spowodowała władzę polityczną do zwrócenia na nie uwagi baczniejszej? Byłby się rząd przekonał, że księża nadużywają swej władzy duchownej do bałamucenia ludu z ambony, że np. na parę niedziel przed świętami Bożego Narodzenia ostrzegał gr. kat. wikary z Załoziec, ks. Sadowski, swoich parafian, aby się nie ważyli przyjmować od organistów z kościoła łacińskiego opłatków, lecz używali tylko „proskury z kisłoho tista“, przyczem wyraził się o obrządku łacińskim w sposób obrażający uczucia religijne Polaków, zresztą ustawą karną wzbroniony. Zapytujemy dalej, czy namiestnictwu nie wiadomo, że wysłannicy rosyjscy rozpowszechniają pomiędzy ludem w tysiącach egzemplarzy broszury, wychwalające rytuał prawosławny, cara jako głowę cerkwi prawosławnej i rządy rosyjskie?

Zdaje nam się, że jeżeli organa prasy są w możności dowiedzenia się o podobnych wypadkach, to tem łatwiej wiedzieć o tem rządowi, który ma do dyspozycji cały aparat urzędniczy, a jeżeli wszystko to jest namiestnictwu wiadomem, to nie możemy pojąć, dlaczego nie wystąpi energicznie przeciw knowaniom, zagrażającym nietylko unji, ale i państwu.

Być jednak może, że cała ta agitacja nie przedstawia się rządowi krajowemu w barwach tak ciemnych, i czeka on, aż dopóki go fakta liczniejsze nie pouczą o fatalności położenia. Nam jednak wydaje się, że przy sprężystszem działaniu i baczniejszem śledzeniu agitacyj, nigdyby niebyło przyszło do takiego wypadku, jakim jest oświadczenie gminy Hniliczek, że przechodzi na prawosławie.

Ruch moskalofilów, dążący do zapewnienia Rosyi gruntu w Galicyi, objawia się tak sillnie, że dziś tylko energicznemi środkami i połączoną działalnością rządu i Polaków może być ubezwładnionym. W tym celu potrzeba jednak silnego rządu krajowego, któryby nie oglądając się na żadne względy dla państwa sąsiedniego, stłumił silną dłonią zapędy wrogów kraju i monarchii.

Nie naszą jest rzeczą, podawać ku temu środki, ale uważamy sobie za obowiązek, zwrócić na grożące niebezpieczeństwo uwagę rządu i reprezentacyi krajowej. Obowiązkiem zaś obywatelstwa patryotycznego, jest podawanie do wiadomości publicznej, za pośrednictwem dziennikow wszelkich, choćby najdrobniejszych faktów, rzucających światło na agitacje rosyjskie w naszym kraju.

Jak nam już doniósł telegram, prezydent Izby deputowan ch dr. Smolka, wyznaczył pierwsze posiedzenie Izby po feryach na 20 b. m. Porządek dzienny jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Fürnkranza o dodatkowych postanowieniach do ordynacyi wyborczej Rady państwa. 2). Sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach pp. dr. Bossi Fedrigottego, hr. Wolkensteina, Jäkla Schindlera, bar. Kutschery, dr. Gablera, Kreicego i Plassa. 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o uwolnieniu od opłat konwersyi prioritetów kolejowych z roku 1880 i 1881. 4) Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi, na wypadek udaremnienia egzekucyj przymusowych. 5) Sprawozdanie komisyi budżetowej i petycyjnej o petyajach.

Z Warszawy donoszą, że wskutek niepomyślnego stanu finansów rossyjskich, kwota na regulacyę Wisły i Sanu została tak dalece zredukowana, iż nie można będzie w roku bieżącym uczynić zadość międzynarodowym zobowiązaniom względem Austryi.

Parlament niemiecki odbył dnia 9. b. m. pierwsze posiedzenie po świętach i rozpoczął je dyskusyą nad interpelacyą posła Hertlinga w sprawie polepszenia prawodawstwa fabrycznego. W przebiegu tego posiedzenia przemawiał także ks. Bismarck i dał do zrozumienia wyraźnie, iż podstawą wszelkich ulepszeń na polu socyalném są zamierzone przezeń projekta, od których ani na włos nie odstąpi. Gdy następnie wystąpił poseł Richter z ostrą krytyką i planów kanclerskich i jego przemówienia, ks. Bismarck opuścił salę obrad.

Wczoraj odbyło się dalsze posiedzenie parlamentu, w którem obradowano nad wnioskiem Windthorsta, żądającym zniesienia ustawy z 4 maja 1874 o internowaniu banicyi duchownych, wykraczających przewic ustawom majowym.

Francuska Izba deputowanych wybrała ponownie prezesem Brissona.

Dzienniki paryskie zapowiadają, że gabinet przedewszystkiem przedłoży projekt rewizyi konstytucyi, dla przekonania się, na jaką większość może liczyć system wyborów zbiorowych.

Senat odroczył się do soboty.

Generał Czerwin, towarzysz ministra spraw wewnętrznych otrzymał dymisyę na własne żądanie z pozostawieniem w orszaku carskim. Hr. Ignatiew odniósł zatem zwycięztwo nad zabiegami tak zwanego stronnictwa białego, które dążyło do utworzenia osobnego ministerstwa policyi, do wskrzeszenia trzeciego wydziału kancelaryi carskiej, do przyznania praw korporacyjnych stowarzyszeniu „Swiataja drużyna“ itp. Stronnictwo to, do którego należą między innemi ks. Woroncow-Daszkow i Pobiedonoscew, przedstawia carowi hr. Ignatiewa jako zamaskowanego socyalistę i demokratę, dotychczas jednak zręczny dyplomata wychodzi ciągle zwycięzko z tych intryg.

KRONIKA.

Kraków 12 stycznia 1882.

Komitet balu na pomnik Mickiewicza, *dnia 25 stycznia, w sali hotelu saskiego* odbyć się mającego, z uznania godną gorliwością krząta się, by tak zabawa towarzyska, jak fundusz pomnika, jeżeli nie świetniejsze, to przynajmniej równe zeszłorocznym zyskały rezultaty. Zabiegi też Komitetu nie pozostają bez skutku, a z licznych, do Komitetu nadchodzących zapytań, przyrzeczeń i datków pieniężnych tak od osób miejscowych, jak i zamiejscowych, widzimy, jak cel tego balu jest popularnym.

Obowiązki gospodyń na Balu Mickiewiczowskim (nie Prawników), dnia 25 b. m., w sali hotelu saskiego odbyć się mającym, raczyły przyjąć z Pań miejscowych:

JW. Helena Karolowa Chłapowska, JO. Zuzanna z ks. de Chimay Caraman ks. Marcelowa Czartoryska, WP. Antonina z Kremerów profesorowa Domańska, WP. Walerowa Gadomska, W. P. Józefa z Fryczów profesorowa Grabowska, JO. Wanda z hr. Ossolińskich ks. Stanisławowa Jabłonowska, WP. mecenasowa Faustynowa Jakubowska, WP. profesorowa Edwardowa z Szetkiewiczów Janczewska, WP. Zofia z Gołczyńskich Juliuszowa Kossakowa, JO. Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Jerzowa Lubomirska, WP. Antoniowa Łuszczkiewiczowa, JW. wiceprezydentowa Paulina Muczkowska, JO. Teresa z ks. Lubomirskich ks. Karolowa Radziwiłłowa, WP. Marya z Kremerów profesorowa Stanisławowa Smolkowa, WP. Helena z Jankowskich mecenasowa Szlachtowska, JW. Joanna z Jełowickich profesorowa Józefowa Szujska, JW. Zofia z hr. Zamoyskich hr. Janowa Tarnowska, JW. Róża z hr. Branickich hr. profesorowa Stanisławowa Tarnowska, JWPani Prezydentowa Ferdynandowa Weiglowa, JW. Marya z hr. Walewskich hr. Józefowa Wielopolska, WP. Teresa z Dymidowiczów Witowska, JW. Ludwika z Żurowskich hr. Antoniowa Wodzicka, JW. Zofia Wołodkowiczowa i JWP. Flora Zabiełłowa.

Zarząd hotelu saskiego odnowił salę na ten bal, poprawił urządzenie gazowe, tak, że zarządzonym przez odnośne Władze środkom bezpieczeństwa w zupełności zadość uczyniono.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniu dzisiejszym, oraz w sobotę. Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Klęsce, jaka spotkała teatr krakowski, zapobiegnie chwilowo choć to, iż w krótce przedstawienia rozpoczną się w prywatnym budynku (fabryka mebli giętych) przy ulicy Wolskiej. Budynek ten należy do księżnej Wandy z hr. Ossolińskich Jabłonowskiej, która miała się zrzec wynagrodzenia za lokal.

W Piątek 13 stycznia, o godz. 11 przed północą, w restauracyi p. Tylki, przy ulicy Zwierzynieckiej, odbędzie się III ogólne zgromadzenie członków „Tow. Bratniej Pomocy Kelnerów.“

Z Wiednia donoszą do „Czasu“ że w kołach polskich-wiedeńskich powzięto myśl urządzenia koncertu na wielką skalę na dochód ofiar wypadków warszawskich. Koncert ów ma się odbyć w końcu stycznia, a mają w nim wziąć udział wybitniejsi artyści wielkiej opery, Burgteatru, mianowicie pp. Sonental i Lewiński, konserwatoryum, oraz kilku bawiących w Wiedniu artystów, jak pani Essipoff i pan Śmietański. Pani Sarah Bernard z wielką uprzejmością obiecała wziąć udział. Pani Modrzejewska została także zaproszoną, a publiczność wiedeńska cieszy się nadzieją bliższego poznania wielkiej polskiej artystki. W kołach dzienniksrskich myśl ta znalazła jednogłośnie poparcie.

Komitet zajmujący się ubogimi będącymi pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu w dniu 6 lutego uządza bal w Sukiennicach.

Pogrzeb ś. p. Ignacego Łukasiewicza, posła na Sejm krajowy, odbył się w dniu 11 stycznia w Zręcinie, w powiecie Krośnieńskim. Zamierzając dać obszerniejsze wspomnienie o życiu i zasługach tego ze wszech miar czcigodnego i zawcześnie dla kraju zgasłego obywatela, poprzestajemy tutaj na wyrażeniu głębokiego żalu nad jego stratą.

Na macierz polską pewien obywatel, niechcący być wymienionym, złożył na ręcc dra Mikołaja Zyblikiewicza 23,500 rs.

Główne punkta wypracowanego przez lwowskie koło literackie statutu „Macierzy polskiej“ są następujące:

1. Fundusz „Macierzy polskiej“ ma być wieczysty i nigdy nienaruszalny.

2. Odsetki tego funduszu obracane będą na wydawnictwo dzieł dla ludności wiejskiej i miejskiej.

3. Wprowadzenie w życie tej instytucyi i dalsze jej kierownictwo pozostawia się Kraszewskiemu.

4. W radzie zawiadowczej „Macierzy polskiej,“ pod prezydencyą Kraszewskiego, zasiadać będą: członek sejmu galicyjskiego; członek Koła polskiego w sejmie pruskim; jeden obywatel z zaboru moskiewskiego i kapłan katolicki.

5. Wydział krajowy będzie stał na straży funduszu „Macierzy polskiej,“ której siedziba będzie we Lwowie.

Suma złożona wczoraj przez wspaniałomyślnego dawcę, łącznie z uzbieranemi przez Kraszewskiego składkami wynosi 27,000 rubli, czyli przeszło 33,000 złr. w. a.

Ze Lwowa, jak donosi „Gaz. Nar.“ ma się udać komisya z namiestnictwa do Krakowa w celu zbadania teatru. Od komisyi tej zależy decyzya czy teatr krakowski zostanie otwarty.

Z Wieliczki. Dnia 15 b. m., w naszym teatrze amatorskim, daną będzie komedya w 3 aktach „Wróble“ pp. Labiche i Delacour. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele dobroczynne.

W dobrach Staniąteckich, w Wielickiem, dnia 10 b. m., przed 7 wieczorem spłonęły stodoły w Ochmanowie. Stodoły nie były asekurowane.

Uwolnieni więźniowie. Cesarz darował resztę kary 20 więźniom w Krakowie, 21 we Lwowie i 12 w Wiśniczu. Z lwowskiego zakładu karnego we Lwowie także na podstawie tego aktu uwolniono 11 skazanek.

Teatr lwowski ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięto. Komisya obok rozmaitych niedostatków, które usunięte być muszą w najkrótszym czasie, znalazła w tylnej części sceny, po obu jej bokach i na sznurowej galeryi bardzo znaczne zapasy t. z. przystawek i innych dekoracyj, które pomimo dwukrotnego napomnienia magistratu uprzątnięte nie zostały. Otwarcie teatru nastąpi po zupełnem uprzątnięciu tych zapasowych składów nader niebezpiecznych w razie wybuchu ognia.

Dla sentymentalnych separatek. Niema to, jak kraina birmańska! Szczęście dla kobiet płynie tam całą strugą, zastępując łzy, które wylewają róże naszych społecznych ogrodów. Nic łatwiejszego, nad rozwód w Birmie. W razie, gdy małżeństwo poczuwa między sobą dysharmonję, bez najmniejszych przeszkód ze strony władzy, mówi sobie uprzejmie: Padam do nóg! i zabrawszy każde swój majątek, idzie szukać szczęścia w dalsze strony!

Cypryan Godebski pracuje obecnie nad pomnikiem Vieuxtemps'a, który zamówiło u niego miasto Viviers, miejsce urodzenia sławnego skrzypka. *Republique Française* donosząc o tem, nazywa Godebskiego francuskim rzeźbiarzem. A więc już i Francuzi za przykładem Niemców anektują nam znakomitych ludzi!

Miłe. W Kijowie istnieje rozporządzenie policyi, że w teatrze nie wolno wywoływać artysty więcej jak trzy razy. Pewnego jegomościa skazano za to, że już po trzeciem wywołaniu śpiewaczki operetkowej na proscenium bił jeszcze brawo, na 7 dni aresztu.

Nowosti donoszą, iż mennica otrzymała od ministerstwa finansów polecenie wybicia na przyszły rok następujących monet: 33 miljonów w półimperjałach, 900,000 rs. w monecie złotej trzyrublowej, 700,000 rubli w srebrnej monecie wyższej próby, miljon 48-mej próby i 300,000 rubli monety miedzianej.

Dzienniki włoskie donoszą, że Garibaldi zachorował na Caprerze.

Szczęśliwy bankier. W Havanie ogloszono w dniu 24 z. m. telegram, rzekomo z Madrytu nadesłany, z wiadomością, iż pewien los na loterji państwowej wygrał pół miljona dolarów. Jeden z bankierów zapytał drogą telegraficzną, czy depesza jest autentyczną i czy można właścicielowi losu wypłacić sumę wygraną: odpowiedziano potakująco, bankier zaliczył miljon franków, alo niebawem pokazało się, że oba telegramy były sfałszowane. Znaczną część sumy podobno zdołano jeszcze wycofać.

Korespondencya prywatna.

Ideałowi. Umieram z tęsknoty za twojemi... guldenami! *Alf.*

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Berlin 11 stycznia. Zapewniają, że ks. Bismarck poda deklaracyę cesarską do wiadomości parlamentu. Frakcya liberalna zamierza interpelować rząd w przedmiocie tej deklaracyi.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że krąży w Berlinie adres dziękczynny do cesarza z powodu deklaracyi.

Socyalista Gilenberger oświadczył, że stronnictwo socyalno-demokratyczne w parlamencie żądać będzie reform socyalnych i nie będzie czyniło opozycyi planom ks. Bismarcka.

Przy dzisiejszej dyskusyi nad wnioskiem Windhorsta socyaliści mają wnieść zniesienie wszystkich ustaw wyjątkowych.

Ze źródła zasługującego na uwagę zapewniają, iż Schäffle przybył do Berlina na zaproszenie ks. Bismarcka i przedłożył mu szczegółowo opracowane projekta w sprawie robotników, na które ks. kanclerz po większej części miał się zgodzić.

Paryż, 11 stycznia. Dzienniki gambettystowskie oświadczają, że Gambetta postanowił podać się do dymisyi, jeżeli Izba odrzuci wniosek żądający, aby zasada wyborów zbiorowych została projektem rewizyi konstytucyi objęta.

Londyn, 11 stycznia. Biuro Reutera donosi z Kairu, że wskutek wielkiego wzburzenia i niezadowolenia, jakie nota zbiorowa angielsko-francuska sprawiła w stronnictwie wojskowem egipskiem, rząd postanowił nie ogłaszać tej noty.

Lwów 12 stycznia. Ankieta szkolna obraduje nad ustawą o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego; uchwalono, że nadal tylko wyjątkowo Rada szkolna pozwolić może mężatkom kompetować o posady nauczycielek; czterdziestoletnią służbę nauczycieli przyjęto.

Hniliczanie cofnęli podanie o przejście na prawosławie.

Arcybiskupem ormiańskim obrany Izak Izakowicz, kanonik honorowy, proboszcz stanisławowski, najwięcej głosów po nim otrzymali: kanonik Aksentowicz ze Lwowa i kanonik Milatowicz z Czerniowiec.

Berlin 12 stycznia. W rozprawach nad wnioskiem Windthorsta przemawiał Virchow za przyjęciem go. Zdaniem jego całe ustawodawstwo majowe, powinnoby uledz częściowej rewizyi; ks. Bismark inauguruje co rok nową politykę i wciąga cesarza w wir tych zmian. Dziś dąży ks. Bismark do innego celu niż dawniej, a za każdą razą pokrywa się powagą cesarza. To obudzić w końcu może tylko niebezpieczne mniemanie, że się cesarz z przemiennością celów jego identyfikuje.

Kair 12 stycznia. Zaburzenie, jakie nota wspólna wywołała zmniejszyła się; rząd w odpowiedzi na wspólną notę złożył Francyi i Anglii podziękowanie za troskliwość dodając, że obawa jest zupełnie płonną.

Berlin 12 stycznia. Podczas rozpraw oświadcza w parlamencie sekretarz państwa Boetticher, że gdy Cesarz teraz chwyci się środków, o jakich w zeszłym roku nikt nawet nie myślał, należy to przyjąć z wdzięcznością i uszanowaniem.

Kursa telegraficzne z d. 12 stycznia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·10. Renta srebrna 78·15. Renta złota 94·50. 6% Renta złota węgierska 119·50 Losy z r. 1860 132·75. Akcye banku narodowego 844·— Akcye kredyt. 334·00 Londyn 119·60. Srebro —·—. Napoleony 9·45½. Lombardy 144 50. Losy z roku 1864 173·25. Akcye kolei Karola Ludw. 305·00. Akcye. Lwow. Czerniow. 173·00. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 166·50. Akcye Anglo-Banku 142 00. Oblig. indem. galicyjsk. 100·00. Losy prem. węgierskie 122·00. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 226·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·40. Ruble 125·25. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·30. Akcye Siedmiogr. —.— 4% Renta węg. —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

MEDICATED PAPER

for the Watercloset

pawdziwy tylko u Wilhelma Fenza w Krakowie. (458.4)

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-18-50

Pierniki salonowe!

PIERNIKI SALONOWE! — PIERNIKI SALONOWE!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. -- Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW **istniejącej od 25 lat**

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.



Pierniki salonowe!

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym

---

Wyroby platerowane posrebrzane z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 6—?

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny", znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

Dr. Tuszyński

(ul. Grodzka l. 8)

leczy choroby gardła i krtani, wrzody Huntera, zołzy, febry i biegunki.

Ordynuje od godz. 9—10 rano i od godz. 1—2 popołudniu. 463 2-3)

Zaproszenie do prenumeraty
na pismo satyryczno-polityczne

„SZCZUTEK".

Prenumerata całoroczna wynosi . . . złr. 10.—
półroczna . . . . „ 5.—
ćwierćroczna . . . . „ 2.50

Adres: Redakcya „SZCZUTKA", Lwów, ul. Halicka l. 48. 456 4

Zaproszenie do prenumeraty
na rok 1882.

„Urzędnik"
w połączeniu
z „Prawnikiem"

dwutygodnik
poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1882 jak dotąd we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca pod redakcyą **dr. Ignacego Czemeryńskiego,** adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj, dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencye odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracya, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetaryusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzedników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie odcinek, na przemian: naukowy, humorystyczny lub powieściowy.

Jako organ towarzystwa pod firmą: *„Wzajemna Pomoc"* nowo zawiązanego dla klas umysłowo pracujących, — podawać będzie to pismo, pod rubryką „stowarzyszeń" wszelkie wiadomości, tyczące się ruchu tego Towarzystwa i spraw Członków jego.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd

rocznie . . . . 3·—
półrocznie . . . . 1·50
ćwierćrocznie . . . . . . —·75

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcya
„URZĘDNIKA" i „PRAWNIKA"
we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.
460 3-?

„WIENIEC"

Książka pamiątkowa 50-tej rocznicy 29 listopada 1830 roku.

Zawierająca opisy uroczystości tej rocznicy, artykuły historyczne i polityczne pióra najznakomitszych autorów, spis weteranów żyjących, oraz ich biografie, wychodzić będzie zeszytami od końca listopada b. r. — Cena 3 złr. 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Gazety Krakowskiej" w Krakowie ul. Szewska liczba 4 II piętro. (421). 8

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876,
oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 188? r. *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem

Moszczan dnia 30. Października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo.— Cena flakonu, 1złr. 80 ct.

Pasta piękności (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból, przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jale Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewiez apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze,** Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu,** Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie,** Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu,** Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie,** pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein;
w **Tryeście,** Filja Union-Bank; 312 16—?
w **Bielsku.** Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

(Przedruk nie będzie płacony).